

<https://ksiegowosc.infor.pl/wiadomosci/2698129,Centralny-rejestr-faktur-i-split-payment-czyje-pomysly-uszczelniania-VATu-realizuje-sie-w-Polsce.html>

Centralny rejestr faktur i split payment - czyje pomysły „uszczelniania VAT-u” realizuje się w Polsce?

Ostatnia aktualizacja: **2018-07-13**

Sensowność pomysłów uszczelnienia VAT w postaci centralnego rejestru faktur i split payment ocenia prof. dr hab. Witold Modzelewski.

Pod koniec swoich rządów liberałowie przypomnieli sobie o gigantycznych stratach, do których doprowadzili demolując system podatkowy, w tym zwłaszcza podatek od towarów i usług. Musieli przyznać, że stosowane przez nich pseudometody uszczelnianiu tego podatku są nic nie warte (zwłaszcza krajowe odwrotne obciążenie i solidarna odpowiedzialność za zaległości podatkowe kontrahenta – załącznik nr 13 do ustawy o VAT), a luka w tym podatku w 2015 r. wzrosła aż do 50 mld zł. Reakcja na własną indolencję była wręcz zabawna: powołano więc gremium pod nazwą „Rady Konsultacyjna Prawa Podatkowego”, złożona m.in. ze specjalistów od optymalizacji podatkowej; która zaproponowała swoje pomysły uszczelniające. Mało już kto pomyślał o tym fakcie i być może szkoda czasu na ich przypominanie. Opozycja twierdzi dziś jednak, że po wyborach wdrażano jednak ich pomysły i to one przynosiły sukces fiskalny w 2017 r. Czy to prawda?

Wręcz odwrotnie: do sztandarowych pomysłów tego gremium należał centralny rejestr faktów i podzielona płatność, a w latach 2016 – 2017 nikt ich nie wdrożył. Dopiero w połowie tego roku zaczęła obowiązywać ich wersja podzielonej płatności. Czyli sukces fiskalny 2017 r. (przyrost dochodów z tego podatku w 30 mld zł) osiągnięto bez zastosowania tych pomysłów. Zachowano w tym okresie, a nawet rozszerzono zakres krajowego odwrotnego obciążenia i solidarnej odpowiedzialności, czyli patologii, którą krytykowała (bardzo ostrożnie) owa Rada.

Czy pomysły owej Rady mają jednak jakiś sens?

Zacznijmy od centralnego rejestru faktur. Obiektywnie może to być skutecznym sposobem wykrywania oszustw podatkowych, a także może być zbędnym, ale za to drogim gadżetem, na który stracimy tylko czas i pieniądze, podobnie jak na np. JPK_VAT. Żaden rejestr nie jest w stanie odróżnić faktury fałszywej od prawdziwej. Co rok wystawiane są dziesiątki miliardów faktur (dokładnej liczby nikt nie zna), sfałszowanie faktury elektronicznej jest w pełni bezkarne, bo można to robić z dowolnego punktu na ziemi.

Aby stworzyć wiarygodny dla uczciwych podatników oraz dla władzy publicznej rejestr faktur trzeba w sposób zasadniczy zmienić obowiązujące w Polsce zasady fakturowania, a na to nie zgodzi się Unia Europejska, bo ona pilnuje obecnego status quo. Dlaczego to robi, skoro powszechnie wiadomo, że najważniejszym instrumentem patologizacji tego podatku są właśnie wadliwe zasady fakturowania? W Brukseli rządzi tym podatkiem anglojęzyczny biznes podatkowy. On pisze raporty, doradza, a przede wszystkim lobbuje, bo wyspecjalizował się on w organizowaniu transgranicznych struktur optymalizacyjnych. Owe struktury mogą bezkarnie funkcjonować tylko wtedy, gdy wystawianie faktur optymalizacyjnych nie rodzi przesadnego ryzyka.

W naszych realiach – wobec braku centralnego rejestru podatników – a zarejestrować się może każdy, w tym wielokrotnie karany za oszustwa podatkowe krętacz, tworzenie centralnego rejestru faktur nie a jakiegokolwiek sensu, chyba że idzie o zarobek dla firm informatycznych, które z resortu finansów zrobiły sobie od lat przysłowiową dojną

krowę. Przypomnę, że jeszcze niedawno wysoki urzędnik resortu finansów powiedział, że od marca 2018 r. będziemy mieć jednak centralny rejestr faktur zbudowany na podstawie JPK_VAT. Skończyło się na zapowiedziach. A teraz o split payment, które zgodnie z postulatami owej Rady, zaczęło obowiązywać od lipca 2018 r. Przepisy te napisano faktycznie dla banków, bo one mają dzięki nim dużo zarobić. Dziś to już widzą wszyscy i nie sposób ukryć prawdziwego beneficjenta tych przepisów, którym wcale nie jest budżet państwa. Dlaczego? Już wyjaśniam:

- zmiana prawa bankowego narzuciła wszystkim podatnikom VAT (nawet zwolnionym) obowiązek założenia rachunków VAT,
- środków zgromadzonych na tych rachunkach nie można wydać na cele gospodarcze i osobiste: można z nich tylko płacić VAT do urzędu skarbowego oraz VAT z faktur zakupowych,
- sektor publiczny został zmuszony do płacenia wszystkim faktur na rachunki VAT dostawców (usługodawców), przez co stan tych rachunków będzie stale wzrastał,
- banki tym samym poprawią sobie bilanse, bo uzyskują ponad milion długoterminowych lokat w wysokości około stu miliardów złotych (do końca roku),
- małe i średnie firmy, mimo posiadania pieniędzy na rachunek VAT, bardzo szybko utracą płynność,
- banki zaoferują im kredyty, których mając pieniądze na rachunkach rozliczeniowych, nigdy by nie zaciągnięto,
- małe i średnie firmy utopione rachunkami VAT, przestaną płacić ZUS i podatki dochodowe, co wzmocni pozycję tzw. instytucji finansowych: wiadomo, czym gorszy stan finansów publicznych i większy deficyt budżetowy, tym mają one większy zarobek.

Jesteśmy na początku tego scenariusza, czyli jednak z opóźnieniem realizujemy niektóre postulaty owej Rady. Dlaczego jednak tak późno? Odpowiedź jest też dość prosta. Split payment w obecnej wersji uderzył w mały i średni biznes, który stał się w ostatnich wyborach elektorem obecnej większości. Gdy mimo posiadania pieniędzy na rachunkach VAT zacznie bankrutować ... zmieni poglądy polityczne: będzie miał ku temu aż trzy okazje: bo najpierw mamy wybory samorządowe, potem do Sejmu i Senatu, a później do parlamentu UE. Może jest to skutkiem zbiegu okoliczności, ale warto sprawdzić, czy członkowie owej Rady uczestniczyli w opracowaniu obowiązującej u nas wersji split payment? Z tego, co wiemy, to tak.

Konkluzja jest oczywista - pomysły Rady Konsultacyjnej Prawa Podatkowego popiera nie tylko opozycja, ale również banki, a to decydujące znaczenie: wiadomo, kto tu przecież rządzi.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych